

TEATR POPULARNY



GABRIELA ZAPOLSKA

TRESOWANE
dusze

Premiera 4 czerwca 1983 r.

Obsada:

Rastawiecki	— Jarema Drwęski
Sieklucki	— Krzysztof Kumor
Bonecki	— Janusz Leśniewski
Parnes	— Wojciech Adamczyk
Różycki	— Aleksander Gawroński
Administrator	— Jerzy Popielarczyk
Metrampaż	— Mariusz Leszczyński
Steiermarkt	— Włodzimierz Bednarski
Braun	— Fabian Kiebicz
Lewandowicz	— Andrzej Wiśniewski
Juszka	— Marek Prałat
Smolkiewicz	— Andrzej Prus
Szuman	— Zdzisław Winiarczyk
Pillerowicz	— Jan Tatarski
Anna Smolkiewiczowa	— Halina Bednarz
Steiermarktowa	— Henryka Jędrzejewska
Radczyni Okońska	— Zofia Streer
Starsza Dama	— Elżbieta Kilarska
Młodsza Dama	— Mirosława Maludzińska
Goniec	— Stanisław Biczysko
Ignacy	— Jerzy Próchnicki
Zimmerstock	— Jerzy Żydkiwicz

Opracowanie tekstu i reżyseria
TERESA ŻUKOWSKA

Scenografia
KRYSTYNA LACHOWICZ

Opracowanie muzyczne
MIROŚLAW JASTRZĘBSKI

Asystent reżysera
MAREK PRAŁAT

Inspicjent
ELŻBIETA GRZYWACZ

Sufler
FABIAN KIEBICZ

4.v.

Jadwiga Czachowska o Gabrieli Zapolskiej

ELŻBIETA KISIELEWSKA — Twórczość Gabrieli Zapolskiej została wnikliwie i szczegółowo opisana. Wydano wszystkie jej utwory literackie, publicystyczne i listy. Profesor Raszewski pisał o dziełach teatralnych, Pani jest autorką pracy o życiu i twórczości. Natomiast zwięzłą kwintesencję osobowości pisarki znalazłam w redakcyjnym komentarzu Edwarda Krasińskiego: „Z tego mimowolnego portretu jakim są listy wyziera raz po raz oblicze sfinksa — wielkiej pisarki i grafomanki, aktorki wybitnej i podrzędnej, działaczki społecznej i egocentryka, socjalistki i burżujki, radykała i kołtunki, kokoty i matrony, emancypantki i utrzymanki, filosemitki i antysemitki”. Bogactwo osobowości Zapolskiej to — według tej opinii — wielość wewnętrznych sprzeczności. Czy rzeczywiście motorem jej działań i postaw były głównie emocje?

JADWIGA CZACHOWSKA — Nie ze wszystkimi określeniami Edwarda Krasińskiego jestem w stanie do końca się zgodzić, niemniej przyznaję mu rację: tak, to była natura nadzwyczaj bujna, osobowość niezwykle otwarta i chłonna. Zapolska obcując z wieloma ludźmi w różnych sytuacjach przejmowała z tych kontaktów wielorakie bodźce powodujące różnorodność jej reakcji.

E.K. — Był to pewien specyficzny rodzaj wrażliwości.

J.Cz. — W dużym stopniu właśnie uczucia i wrażenia stanowiły motor jej działań. Trzeba jednak podkreślić, że to właśnie wrażliwość na zło i niesprawiedliwość w otaczającym ją świecie, a także niezgoda na obłudę i zakłamanie kazały działać jej często gwałtownie, spontanicznie; jej życiowa dewiza: „*unguibus et rostro*” — pazurami i dziobem” — dyktowała zadziorność sądów i zachowań, prowokując odwet ludzi nieprzychylnych. Z drugiej jednak strony bystra inteligencja pozwalała na wychwytywanie w kontaktach z ludźmi i sytuacjami tego co nowe, wartościowe, co przetworzyć mogła na użytek własnych poglądów czy własnej twórczości.

E.K. — Zapolska całe swoje życie dzieliła pomiędzy scenę, literaturę i dziennikarstwo. Największe znaczenie przywiązywała do aktorstwa: po sławę pojechała aż do Paryża, jej ambicją było prześcignąć samą Modrzejewską. Historia przyznała największy walor literaturze, jaką stworzyła; gdyby wymienić tylko jeden tytuł: **MORALNOŚĆ PANI DULSKIEJ**, byłby to wystarczający argument dla umieszczenia jej w panteonie najznamienitszych. Natomiast Zapolska — dziennikarka to temat zupełnie nieznan.

J.Cz. — Niewątpliwie Zapolska nie umiała być wobec siebie jako aktorki krytyczną, mając głębokie przekonanie, że

Zbigniew Raszewski **DZIAŁALNOŚĆ TEATRALNA GABRIELI ZAPOLSKIEJ**, 1951, **ZAPOLSKA — PISARKA TEATRALNA** — wstęp do wydania **DRAMATÓW** 1960-61, Jadwiga Czachowska **GABRIELA ZAPOLSKA** — monografia bio-biograficzna 1966, Jadwiga Czachowska, Ewa Korzeniewska **PUBLICYSTYKA GABRIELI ZAPOLSKIEJ**, 1958—1962, Stefania Linowska **LISTY GABRIELI ZAPOLSKIEJ** 1970.

posiada wielki talent. Dla tych ambicji gotowa była poświęcić wszystko. Ale nie zawsze. Zdarzały się momenty, które zmuszały ją do przewartościowań. Będąc w Paryżu, zgnębiona trudnościami w dostaniu się na scenę i brakiem nadziei na sukcesy wyznała w liście do Wiślickiego, że tak naprawdę ważne jest tylko to, co się pisze, że to jedynie zostanie na trwałe, dla potomnych.

Natomiast jeśli chodzi o dziennikarstwo i literaturę uważam, że wiążą się one ze sobą. To prawda, że współpraca z redakcjami dawała możliwość stabilnego zarobku. Ale także — szansę bezpośredniego kontaktu z czytelnikami, do czego zawsze przywiązywała ogromną wagę. Ponadto dziennikarstwo zbliżało ją do życia, do codzienności, z której czerpała materiał dla swych powieści i dramatów. Dziś ta płaszczyzna jej działalności nie jest tak znacząca, ale współcześnie odegrała niemałą rolę. Nie mówiąc już o tym, że wejście do redakcji lwowskiego **Słowa Polskiego** znanej aktorki i głośnej pisarki wywołało sensację i sprokowało żaźarte polemiki nie tylko w środowisku miejscowym.

E.K. — **Początki dziennikarstwa Zapolskiej przypadają na okres pobytu w Paryżu w latach 1889—1895.**

J.Cz. — Dużo wcześniej, już w roku 1881, mając lat 24, po zerwaniu z rodziną, opuszczona przez człowieka, z którym miała dziecko, nawiązała — w celach głównie zarobkowych — współpracę z **Gazetą Krakowską**. Trwało to wprawdzie tylko parę miesięcy, jednak już wtedy wykonywała typowo dziennikarskie obowiązki: dostarczała materiały do kroniki, pisała krótkie noty sprawozdawcze z książek, a także drukowała pierwsze krótkie opowiadania. Tak więc dziennikarstwo o parę miesięcy wyprzedziło działalność aktorską.

E.K. — **Z Paryża przysyłała rzeczy poważniejsze: korespondencje i recenzje dla warszawskiego Przeglądu Tygodniowego prowadzonego przez Adama Wiślickiego. Był to jeden z nielicznych ludzi, z którym kontakty zawodowe utrzymywała — pomimo pewnych nieporozumień — nieprzerwanie.**

J.Cz. — Współpraca z Wiślickim rozpoczęła się już na kilka lat przed wyjazdem do Paryża. Z terenu swoich wędrówek aktorskich Zapolska dostarczała teksty, które wprawdzie w większości nie zachowały się, ale o których wiemy z listów, iż zawierały opinie — często bardzo ostre — o środowiskach różnych miast, w których przebywała, a także celne reportażowe obrazki. Natomiast powodem przywiązania do **Przeglądu** było z jednej strony wysokie mniemanie o kompetencjach samego Wiślickiego, z drugiej zaś — bliskość światopoglądów; **Przegląd**, mając charakter pisma społeczno-artystycznego, był jednocześnie czołowym i najbardziej radykalnym organem warszawskich pozytywistów. Odegrał znaczącą rolę we wprowadzaniu na grunt polski naturalizmu, oraz, oczywiście, Zoli.

W repertuarze Teatru

Robert Thomas
OSIEM KOBIET

prem. 4.IV.1983

Andrzej Jarecki
NIEZAPOMNIANY ROK 1961

prem. 19.II.1983

Stefan Żeromski
GRZECH

prem. 6.XI.1982

William Shakespeare
DWAJ SZLACHCICE Z WERONY

prem. 29.V.1982

Aleksander Fredro
ŚLUBY PANIEŃSKIE

prem. 4.VIII.1981

Pierre Chesnot
WITAJ, MAX! CZYLI RENOWACJA

praprem. 28.II.1981

Sławomir Mrożek
TANGO

prem. 19.XI.1977

Lucy Maud Montgomery
ANIA Z ZIELONEGO WZGÓRZA

prem. 19.X.1974

DYREKTOR TEATRU — ANDRZEJ ZIĘBIŃSKI

KIEROWNIK LITERACKI — ZBIGNIEW KUBIKOWSKI

ZASTĘPCA DYREKTORA — TADEUSZ WIECZOREK

Kierownik techniczny: Anna Księżopolska. Główny elektryk: Janusz Mańczak. Kierownik pracowni krawieckiej damskiej: Maria Gałązka, męskiej: Mieczysław Puchalski, stolarskiej: Marek Czarnecki, modelatorskiej: Witold Wirchanowski, perukarskiej: Aleksander Tasakowski

Bilety sprzedają z miesięcznym wyprzedzeniem: kasa Teatru Popularnego w Warszawie, ul. Szwedzka 2/4 codziennie (oprócz poniedziałków) w godz. 11.00 — 19.00 tel. 19-23-66 i 19-32-89 wew. 12, oraz kasy ZASP-u Al. Jerozolimskie 25. tel. 21-93-83 w godz. 9.30 — 17.00.
Dojazd do Teatru: tramwaje nr 4 i 32, autobusy nr 160, 119, 120, 320.

REDAKCJA PROGRAMU: ELŻBIETA KISIELEWSKA

Jadwiga Czachowska o Gabrieli Zapolskiej

E.K. — Czy uważa Pani, że Zapolska miała wrodzony talent dziennikarski, czy też były to zdobyte umiejętności, które krystalizowały się wraz z praktyką?

J.Cz. — Był to niewątpliwie talent wzbogacony o przeświadczenie o szczególnej misji społecznej tego zawodu. Traktowała go bardzo serio, uważała, że dziennikarz spełnia niezwykle ważną funkcję pośrednika pomiędzy czytelnikami, a więc pomiędzy masą ludzką, a tymi, od których zależą decyzje o tej masie ludzkiej stanowiącej.

Jej autentyczny — moim zdaniem — talent wzbogaciły umiejętności techniczne, jakie nabyła we Francji. Miała bliskie kontakty z tamtejszym środowiskiem dziennikarskim, a stało ono wtedy na bardzo wysokim poziomie. Jedną z najwybitniejszych reprezentantek była postępową publicystką pani Séverine, i ambicją Zapolskiej było odegranie podobnej jak ona roli — w prasie galicyjskiej.

Dowodem wysokiej oceny pracy polskiej dziennikarki był fakt przyjęcia jej w 1892 roku do paryskiego Syndykatu Prasy.

E.K. — Zachowały się bezpośrednio wypowiedzi Zapolskiej na temat dziennikarstwa, sformułowane wprawdzie z niejaką emfazą, niemniej świadczące o wyraźnym rozumieniu znaczenia, celu i sensu tego zawodu.

J.Cz. — Ta świadomość zaistniała bardzo wcześnie i stymulowała wiele decyzji, jak choćby zerwanie z lwowskim *Słowem Polskim* w momencie, gdy stało się ono organem narodowców.

E.K. — W naszej pierwszej rozmowie powiedziała Pani, że uważa Zapolską za znakomitą dziennikarkę w nowoczesnym tego słowa znaczeniu.

J.Cz. — Argumentów na tę ocenę można znaleźć wiele, wystarczy zapoznać się z tym, co i jak pisała.

W jej pracy dziennikarskiej wyodrębnić należy dwa główne etapy: paryski i lwowski. Do Paryża wyjechała jako korespondentka *Kuriera Warszawskiego* na Wystawę Powszechną. Potem kontynuowała współpracę z *Przeglądem Tygodniowym*, gdzie publikowała stałe korespondencje *LISTY PARYSKIE* i *LISTY*.

Cechą podstawową, jakże współczesną, jest wybór tematyki: od tak elitarnych zagadnień jak malarstwo czy teatr do najbardziej codziennych, niemal sensacyjnych. Dawała sprawozdania z wernisaży, opisywała przedstawienia Théâtre Libre, omawiała awangardowe teorie teatralne Antoine'a. A z drugiej strony — opisywała bal w szpitalu psychiatrycznym, najnowsze kreacje francuskiej mody, publiczne imprezy rozrywkowe, schroniska dla bezdomnych i... sensacyjne zbrodnie, zawsze starając się wskazać aspekt społeczny tego typu zjawisk. Potrafiła stworzyć wielobarwny, bogaty wizerunek miasta, ówczesnej stolicy świata. Czyż taka umiejętność nie jest ambicją każdego współczesnego korespondenta?

Miała świetne wycucie tematu. Kilka lat temu zaskoczyło

Jadwiga Czachowska o Gabrieli Zapolskiej

naszych historyków sztuki odkrycie, że jedną z pierwszych osób, które pisały w Polsce o van Goghu i Gauguinie była... Zapolska. Pamiętać należy, jak absolutnie nowatorskimi były naówczas takie tematy i prądy.

Tego rodzaju fakty potwierdzają tezę o jej nadwyzczanej chłonności i otwartości: była wtedy, dzięki bliskiej przyjaźni z Paul Sérusierem, malarzem, zaprzyjaźniona ze środowiskiem jego przyjaciół.

Natomiast praca w lwowskim **Słowie Polskim** miała charakter regularnej, etatowej roboty dziennikarskiej.

E.K. — Można odnieść wrażenie, że zdecydowała się na nią na skutek konieczności: Pawlikowski nie chciał jej przyjąć do teatru lwowskiego, do Krakowa zaś, po licznych zatarzaniach z tamtym zespołem wrócić nie mogła.

J.Cz. — Zapolska musiała pracować zarobkowo, to oczywiste. Honoraria z utworów literackich nie były ani duże, ani regularne. Ale decydowała się na dziennikarstwo nie tylko z tego względu; miała całkowite przeświadczenie, że jest to jej drugi zawód, że ma w nim coś do powiedzenia. I w pełni się angażowała, autentycznie. Miejską **KRONIKĘ**, którą redagowała (obok recenzji teatralnych oraz felietonów w cyklu **PRZEZ MOJE OKNO**) można traktować — i tak się to wtedy traktowało — marginesowo. Natomiast dla Zapolskiej było to miejsce prezentacji różnorodnych gatunków: małe obrazki, zgrabnie spointowane małe reportaże, krótkie, zwięzłe, celne noty. A ich tematyka? „Słów kilka dla pań”, ale także: fatalny stan gospodarki miejskiej, brutalność i chamstwo urzędników, walka z alkoholizmem, problem wychowania dzieci, „interwencyjny” reportaż w obronie pokrzywdzonych.

Tak więc prezentowała rozległy „repertuar”: felieton, reportaż, korespondencja, wywiad, krytyka literacka i teatralna (była jedynym naówczas krytykiem, który znał scenę od kulis!). Czyż taka swoboda w konstruowaniu materiału nie jest argumentem na rzecz nowoczesności jej rzemiosła?

E.K. — Materiały **KRONIKI** nie znalazły się w wyborze przez panią dokonanym?

J.Cz. — Bowiem nie były podpisane.

E.K. — ?

J.Cz. — Drukowano je anonimowo i nie sposób stwierdzić, które pisała sama, a które, jako szef **Kroniki** jedynie redagowała. Na jej wkład w teksty wskazywały wzmianki w listach do przyjaciół, można je odróżnić po stylu, czy temacie, często transponowanym w felietonach.

E.K. — Trzeba przyznać, że takie „odszyfrowywanie” tekstów wymaga szczególnych umiejętności. A jak Pani na nie trafiła?

J.Cz. — Znajdują się we Lwowie, w dawnej bibliotece Ossolińskich, obecnie jest to biblioteka Akademii Nauk.

E.K. — W jednym z listów Zapolska napisała: moje rzemiosło to prosekatorium. Rok pracy w redakcji wystarczył,

Jadwiga Czachowska o Gabrieli Zapolskiej

aby dogłębnie poznała tajniki i mechanizmy tego zawodu. W cztery miesiące po odejściu z redakcji w styczniu 1902 roku napisała **TRESOWANE DUSZE**.

J.Cz. — I to napisała błyskawicznie, w ciągu czterech wieczorów.

Temat ten poruszyła już we wcześniejszym „**ANTYSEMITNIKU**”, drukowanym w krakowskim **Życiu** w wyniku konfliktu z antysemickim **Głosem Narodu**, który wystąpił przeciwko wystawieniu **MAŁKI SZWARCENKOPF**. Wtedy to po raz pierwszy przedstawiła model dziennikarza bez twarzy, dla którego uprawiany zawód jest tylko sposobem na zarobienie pieniędzy i zrealizowanie własnych ambicji. Zapolska była tego rodzaju typem pisarza, który utwory swoje buduje z tkanki wziętej wprost z życia. Sytuacja zarysowana w **TRESOWANYCH DUSZACH** była jej bezpośrednim doświadczeniem. Redaktorem naczelnym **Słowa Polskiego** był Stanisław Szczepański, wybitna indywidualność i jeden z przywódców duchowych ówczesnego młodego pokolenia. Miał on ambicje działania zaangażowanego, ideowego. Po jego śmierci gazetę przejął Jakub Nawrocki, który traktował pismo jako rodzaj interesu oraz jako sposób na wejście w określone układy.

Postać Siekluckiego to porte parole autorki, nie godzącej się z metodami nowego szefa.

Oprócz ukazania stosunków w świecie dziennikarskim i postaw przedstawicieli tego zawodu pokazała Zapolska w **TRESOWANYCH DUSZACH** konflikt robotnika z przedsiębiorcą. Ten nowatorski w polskim dramacie temat podsunęło Zapolskiej jej własne doświadczenie: w czasie ostrego konfliktu jaki wybuchł pomiędzy bezrobotnymi a zarządem miasta, wchodziła w skład komitetu dla pozbawionych pracy. W ten sposób powstał jeden z najśmielszych i najostrzejszych naszych dramatów początku XX wieku.

E.K. — W wywiadzie, jaki Zapolska udzieliła na temat sztuki, wyraźnie określiła swój zamiar: „Nie pisałam na nikogo paszkwilów. Pochwyciłam tylko ducha dziennikarstwa handlowego i takiego, który pracuje dla idei”.

Rękopis TRESOWANYCH DUSZ znajduje się w Bibliotece Publicznej w Warszawie przy ul. Koszykowej. W Pamiętniku Teatralnym (nr 3/4 1958 r.) wspomina Pani o różnicach pomiędzy autografem a tekstem wydanym?

J.Cz. — Wiślicki przygotowując dramat do druku dokonał swoistego ocenzurowania tekstu, wykreślając nie tylko poszczególne sformułowania, ale czasem nawet całe zdania. Usuwał słowa, które mogły wzbudzać zastrzeżenia cenzury rosyjskiej, dopatrującej się czasem w najbardziej niewinnym tekście ukrytych znaczeń skierowanych przeciw władzy i zasadom ustroju. Starał się też likwidować zbyt ostre akcenty społeczne, skreślając np. słowa „demokratyczny”, „zgłodniały” (nędzarz) „głódowa” (sprawa); słowo „rozruchy” zastąpił „zbiegowiskiem”. Tytuł pisma, w którego redakcji rozgrywa się akcja zamieniony został z **Wyrazu na Świt**, a magistrat i burmistrza, przeciw któ-

adwiga Czachowska o Gabrieli Zapolskiej

rym walczył Wyraz — na „Bank mieszczański”, co rzecz jasna odbiło się niekorzystnie na logice fabuły i jasności szczegółów. Mam nadzieję, że obecna inscenizacja oparta zostanie o autentyczny tekst Zapolskiej.

E.K. — Z jaką niechęcią i obawą oceniono sztukę świadczą może fakt, iż nie doszło do jej wystawienia ani we Lwowie ani w Warszawie. Premiera **TRESOWANYCH DUSZ** odbyła się w Krakowie w kwietniu 1902 r....

J.Cz. — z Zelwerowiczem w roli Siekluckiego! Przyjęta została oklaskami i... wrzeniem wśród krytyków i dziennikarzy i grana była tylko trzy razy. W latach późniejszych pojawiła się jeszcze w Wilnie (1912) i we Lwowie (1916), ale ilość przedstawień była znikoma. Natomiast szybko przełożyli ją Czesi i z wielkim powodzeniem grana była w Pilźnie.

E.K. — Powróćmy do tekstu: dlaczego w powojennym wydaniu dzieł Zapolskiej nie powrócono do wersji oryginalnej?

J.Cz. — Po prostu nie znano rękopisu.

E.K. — ?

J.Cz. — Nie wiadomo, że istnieje.

E.K. — A więc odnalezienie go przez Panią było czymś w rodzaju odkrycia?

J.Cz. — Przy ciągłych zaciekłych polemikach na temat Zapolskiej nie istniały prace o charakterze naukowym, ani biograficzne, ani bibliograficzne. Podstawowym obowiązkiem autorów tego rodzaju prac jest wytropienie wszystkich materiałów, związanych z życiem i twórczością pisarza, nieraz drobiazgowych, a istotnych. No cóż, ma to niekiedy charakter detektywistyczny...

E.K. — Pani praca o Zapolskiej to rzetelne, wyczerpujące studium, świadectwo żmudnych poszukiwań, cierpliwych i upartych badań, zapewne wieloletnich?

J.Cz. — Kiedy rozpoczynałam je w połowie lat pięćdziesiątych, Zapolska cieszyła się na scenach ogromnym powodzeniem. Równocześnie jej reputacja u historyków literatury była nie najlepsza. Postanowiłam zbadać jaka jest prawda i to mi zajęło dziesięć lat.

Ale muszę przyznać, że równie frapujący przedmiot badań stanowiło życie Zapolskiej, szalenie złożone i burzliwe. Tym bardziej, że powieści biograficzne, jakie na ten temat powstały winny być zweryfikowane.

E.K. — Podejrzewam, że wnikliwość Pani poszukiwań nie pozostawiła żadnych szans dla następnych pokoleń badaczy?

J.Cz. — Sądzę, że istnieją pewne zespoły materiałów, do których dzisiaj nie możemy trafić. Nie wpłyną one jednak w sposób zasadniczy na ocenę, tego, co w dorobku Zapolskiej najbardziej znaczące: tak trafnie przez Profesora Raszewskiego zinterpretowanego dorobku dramaturgicznego, czy też na ostateczną ocenę jej całego pisarstwa.